



UNIwersytet SZCZECIŃSKI

RPW/20973/2025 P
Data: 2025-11-18

Dr hab. Joanna Hańderek Prof. UJ

Kraków 12.11.2025

Instytut Filozofii

Zakład Filozofii Kultury

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Janiny Męcarskiej pt.:

„Wpływ uprzedzeń na interpretację badań procesów poznawczych

zwierząt innych niż ludzkie

na tle debaty nad teorią umysłu.”

Przedstawiona mi do recenzji praca doktorska Pani Magister Janiny Męcarskiej pt. „Wpływ uprzedzeń na interpretację badań procesów poznawczych zwierząt innych niż ludzie na tle debaty nad teorią umysłu” jest wnikliwą analizą krytyczną i epistemologiczną, która w sposób udany łączy refleksję meta-poznawczą z wrażliwością etyczną. Głównym celem dysertacji nie jest rozstrzygnięcie sporu o to, czy zwierzęta inne niż ludzie posiadają Teorię Umysłu, ale ujawnienie i krytyczna analiza mechanizmów poznawczych, metodologicznych i kulturowych, które kształtują dominujące sposoby interpretowania danych empirycznych. Autorka stawia bardzo ważne z perspektywy etyki i metodologii pytanie, czy granice wyznaczane międzygatunkowo są rzeczywistym odzwierciedleniem różnic poznawczych, czy raczej efektem utrwalonych uprzedzeń i ram interpretacyjnych. Praca koncentruje się na napięciu między dwoma nurtami interpretacyjnymi: mentalistycznym (wyjaśniającym zachowania zwierząt poprzez stany mentalne) a behawioralnym (sceptycznym, opierającym się m.in. na zasadzie Morgana).

W rozdziale pierwszym „Czym są uprzedzenia i jakie mechanizmy leżą u ich podstaw” Pani Męcarska przedstawia tezę, że uprzedzenia wobec zwierząt kształtują interpretację wyników badań nad procesami poznawczymi, stanowiąc narracje naukowe wpływające na dobór narzędzi badawczych. To mocne założenie udaje się Doktorantce bardzo ciekawie rozwinąć zmuszając czytelnika do refleksji nad obiektywnością i granicami naszego poznania. Po lekturze całości dysertacji można też postawić pytanie o kondycję człowieka, oraz o ciągłą chęć ukazywania bytu ludzkiego jako wyjątkowego i poza zwierzęcym statusem. Czytając pracę Pani Męcarskiej można podjąć z Autorką rozważania nad zasadnością wielu kategorii i podziałów jakie stosujemy nie tylko w nauce, ale również w życiu codziennym. Pojawia się też ważna kwestia w jaki sposób poznajemy i jakie mamy szanse na dotarcie do istoty rzeczy.

W tej perspektywie można zarzucić brak odwołania się do klasyki dwudziestowiecznych zmagani filozoficznych z sensem i obiektywnością. Uważam, że praca zyskałaby na uwzględnieniu krytycznych głosów takich myślicieli jak Jeana-François Lyotarda czy Zygmunta Bauman, którzy zainspirowali wielu badaczy swoją krytyką "wielkich narracji" (takich jak idee uniwersalnego postępu, sensu historii, ale też obiektywności poznania i nauki), argumentując, że w ponowoczesnej kulturze dominuje fragmentaryzacja, płynność i subiektywizm, co wyklucza istnienie jednego, obiektywnego sensu. Przede wszystkim wedle myślicieli tego nurtu ważne jest ukazanie w jaki sposób pod wpływem czynników kulturowych kształtowały się metanarracje w tym naukowe, a zatem w jaki sposób postulat obiektywności i uniwersalności nauki może stanowić jedynie zasłonę skrywającą założenia antropocentrycznego czy klasistowskiego bądź rasistowskiego i mizoginicznego myślenia. To postmodernistyczne i krytyczne stanowisko (tak samo Michela Foucaulta, czy Jacquesa Derridy) mogłoby wzmocnić argumentację oraz pokazać ciągłość historyczną debaty do jakiej zaprasza nas Pani Mękarska.

Doktorantka bardzo słusznie w pierwszym rozdziale wprowadza nas nie tylko w najważniejsze zagadnienie rozprawy, ale również omawia podstawowe kwestie terminologiczne (poznanie społeczne, uprzedzenia, stereotypy, dyskryminacja). Do ważniejszych kwestii jakie porusza Autorka to kwestia mechanizmów penetracji poznawczych i przetwarzania odgórnego, które prowadzą do systematycznych błędów (np. antropocentryzmu lub antroponegacjonizmu) i łamania dobrych praktyk epistemicznych, takich jak wrażliwość. Jedną z ciekawszych kwestii poruszanych w tym rozdziale jest analiza eksperymentu Payne'a i kwestii stereotypów, oraz ich formułowania i utrwalania.

Rozdział drugi: „Wybrane mechanizmy poznawcze leżące u podstaw tendencyjności związanej z uprzedzeniami”. Głównym celem tego rozdziału jest zidentyfikowanie i omówienie mechanizmów, które wyjaśniają, dlaczego naukowcy, mimo dążenia do obiektywności, mogą wykazywać tendencje do antropocentryzmu (przypisywania zwierzętom zdolności typowo ludzkich) lub, częściej w kontekście debaty o Teorii Umysłu, antroponegacjonizmu (sceptycznego odrzucania dowodów na złożone procesy poznawcze u zwierząt).

Autorka w interesujący sposób wykorzystuje teorię kategoryzacji społecznej (znaną z psychologii społecznej) do wyjaśnienia relacji międzygatunkowej. Mechanizm ten polega na nieświadomym i automatycznym podziale świata na grupę własną – w tym przypadku ludzi – i grupę obcą – czyli zwierząt. Wedle Pani Mękarskiej ten podział ma następujące konsekwencje: podejście Awerdyczne (Antroponegacjonizm). Tego typu podejście jest tendencją do postrzegania zwierząt jako poznawczo i emocjonalnie uboższych (co obfituje argumentami typu "tylko mechaniczne reagowanie"). Podejście awerdyczne wedle Autorki prowadzi do sceptycznego interpretowania wyników: jeśli zwierzę rozwiązuje trudny problem, preferuje się wyjaśnienia behawioralne (np. asocjacje, proste



warunkowanie) nad mentalistycznymi (np. intencje, przekonania), nawet jeśli te ostatnie są równie prawdopodobne.

W tym rozdziale uważam za najważniejsze omówienie efektu oczekiwań czyli tendencyjność eksperymentatora. Pani Magister Męcarska podkreśla, jak oczekiwania badacza co do wyniku eksperymentu mogą nieświadomie wpłynąć na przebieg badania i interpretację danych. Autorka pokazuje również błąd w planowaniu i metodyce: wskazując jak badacz zakładający, że zwierzęta nie posiada danej zdolności, może nieświadomie zaprojektować testy, które są zbyt trudne, niewłaściwie skalibrowane (np. test Fałszywych Przekonań na szympanсах), lub które wymagają umiejętności motorycznych, których zwierzęta nie posiadają. Jest to ponownie moment, który pozwala czytelnikowi skonfrontować się z kwestią obiektywności i wymaganiom naukowym jakie się stawia przed osobami zajmującymi się badaniami. Tak samo analiza błędu w obserwacji pozwala Doktorantce pokazać jak oczekiwania nieświadomie kierują uwagą, powodując, że badacz/badaczka łatwiej mogą dostrzegać i rejestrować zachowania, które potwierdzają jego/jej hipotezę (np. "to tylko asocjacja"), a ignorować te, które jej przeczą.

Rozdział drugi ustanawia kluczową tezę epistemologiczną pracy: tendencyjność w badaniach nad poznaniem zwierząt. Tendencyjność ta, jak wynika z tekstu, nie jest jedynie kwestią złej metodologii, ale jest wbudowana w podstawowe mechanizmy poznawcze człowieka, które kształtują jego interakcje ze światem społecznym i poza-ludzkim. Uświadomienie sobie tych mechanizmów (kategoryzacja, dysonans, efekty oczekiwań) jest niezbędne do wypracowania bardziej wrażliwej epistemicznie i metodologicznie neutralnej nauki o umysłach zwierząt.

Rozdział trzeci: „Narracje naukowe konstytuujące porządek społeczny w kontekście relacji człowiek – inne zwierzęta” rekonstruuje historyczne, epistemologiczne i kulturowe konteksty wpływające na interpretację poznania zwierząt. W tym rozdziale Autorka szczególną uwagę poświęca analizie narracji antropomorficznych i antroponegacjonistycznych oraz funkcji mitów i stereotypów w strukturze poznawczej. Szczególnie ciekawą i ważną kwestią jaką porusza Pani Męcarska jest metafora „osobliwego dualizmu” Barbry King – co pozwala na rozbudowanie analizy gatunkowizmu.

Pewnym mankamentem jaki można dostrzec w analizach Doktorantki to brak wspomnienia i odwołania się do analizy Charlesa Pattersona czy Petera Singera. Chociaż Doktorantka przywołuje inicjatora debaty nad gatunkowizmem to milczenie o Pattersonie nie pozwala na pogłębienie jakże ważnego wątku kulturowych uwarunkowań gatunkowizmu. Zwłaszcza w przypadku gatunkowizmu wydaje się, że tekst Autorki zyskałby na odniesieniu do badań Pattersona. Wskazane przez Pattersona wspólne źródła przemocy wobec ludzi i zwierząt, oraz jedność historycznego uprzedmiotowienia, zniewolenia i krzywdy jaką zgotowano ludziom i zwierzętom – pozwoliłyby na rozwinięcie kwestii zarówno gatunkowizmu jak i „osobliwego dualizmu”. Patterson uświadamia bowiem, że człowiek od co najmniej od czasów udomowienia zwierząt wypracowuje mechanizm nie dostrzegania krzywdy jaką czyni. Tak

samo brak Petera Singera, wprowadzie Pani Męcarska odwołuje się do krytyki tegoż filozofa, ale wydaje się, że w kontekście gatunkowizmu to jednak zdecydowanie za mało. W konsekwencji „osobliwy dualizm”, jaki analizuje Doktorantka, nie tyle jest zadziwiający, a reklama mięsa krokodyli jaką przywołuje w swoim tekście nie tyle jest zaskakująca, czy szokująca, co stanowi naturalną konsekwencję mechanizmów wypierania uprzedmiotowienia zwierzęcia opisywanych przez Pattersona czy Singera.

W rozdziale trzecim powraca moim zdaniem kluczowa kwestia stereotypów. Już w rozdziale pierwszym Pani Męcarska pisze o ich definicjach i funkcjach, oraz wpływie jaki wywierają na badania empiryczne. W rozdziale trzecim pogłębia jednak temat przechodząc do stereotypów jako elementu narracji naukowych i kulturowych, które konstytuują porządek społeczny i relację międzygatunkową. Przede wszystkim Autorka słusznie analizuje funkcję mitów i stereotypów w utrzymywaniu społecznego porządku. Jak wykazuje stereotypy służą jako mechanizmy legitymizujące dominującą pozycję człowieka. Twierdzenie, że zwierzęta nie posiadają świadomości, czy refleksji jest głęboko zakorzenionym stereotypem, który uzasadnia wykorzystanie zwierząt w przemyśle, badaniach czy hodowli. Do tego jak pisze Doktorantka stereotypy są siłą napędową asymetrii interpretacyjnej. W nauce panuje stereotyp „człowieka wyjątkowego”, który narzuca znacznie surowsze kryteria dowodowe dla udowodnienia zdolności (np. samoświadomości) u zwierząt niż u ludzi. Wedle Pani Męcarskiej badacze akceptują proste wyjaśnienia mentalistyczne dla zachowania dziecka, ale wymagają niezwykle złożonych protokołów dla tego samego zachowania u szympansa, co wynika z głęboko zakorzenionego stereotypu. Właśnie w tym kontekście stereotypy ujawniają się jako tendencje antroponegacjonistyczne, które bazują na zasadzie oszczędności w wyjaśnianiu, oraz tendencyjnej interpretacji. Stereotyp prostego zwierzęcia sprawia, że wyjaśnienie mentalistyczne jest zawsze uznawane za mniej oszczędne, nawet jeśli behawioralne jest w rzeczywistości bardziej skomplikowane i mniej satysfakcjonujące.

Moim zdaniem bardzo ważnym jest tutaj fakt, że analiza stereotypów w pracy Męcarskiej wychodzi poza ich definicję psychologiczną, umieszczając je w kontekście etycznym i epistemologicznym. Pokazując, że stereotypy dotyczące zdolności poznawczych zwierząt są nie tylko błędem kognitywnym, ale przede wszystkim narzędziem kulturowym, które filtruje dane empiryczne i chroni dominujący paradygmat ludzkiej wyjątkowości, co z kolei prowadzi do niesprawiedliwości epistemicznej wobec zwierząt i marginalizacji naukowców o mniej sceptycznym, bardziej mentalistycznym podejściu. To szerokie podejście uważam za szczególnie cenne.

W rozdziale czwartym „Kluczowe koncepcje teorii umysłu”. Omawiana tutaj szczegółowo Teoria Umysłu pokazuje jak zdolność do przypisywania sobie oraz innym istotom (ludziom i zwierzętom) stanów mentalnych, takich jak przekonania, intencje, pragnienia, wiedza i emocje, pozwala na wykorzystanie tych stanów do przewidywania i wyjaśniania ich zachowania. Pani Męcarska, w



rozdziale IV koncentruje się na następujących aspektach tego zagadnienia: współczesnym modelu Teorii Umysłu, zwłaszcza tym o charakterze metareprezentacyjnym.

Doktorantka pokazuje jak metareprezentacja oznacza zdolność do tworzenia reprezentacji umysłowych na temat innych reprezentacji umysłowych. Jest to zdolność do myślenia o myśleniu. Kluczowe dla tej koncepcji jest rozumienie hierarchiczności stanów mentalnych. Zdolność ta jest często wyrażana poprzez rzędy metareprezentacji. W swoich rozważaniach Pani Mękarska pokazuje również koncepcja stopniowalności Teorii Umysłu. Autorka omawia podejścia, które odchodzą od widzenia Teorii Umysłu jako zdolności binarnej ("posiada się ją" lub "nie posiada") na rzecz jej stopniowalności (m.in. w ujęciu Robina Dunbara lub José Bermúdeza). Doktorantka słusznie podkreśla, że decydującym kryterium posiadania pełnej Teorii Umysłu jest zdolność do metareprezentacji epistemicznej rzędu drugiego, oznaczanej jako zdolność do rozumienia struktury typu: "X wie/myśli, że Y widzi/myśli" (np. "Ja wiem, że ty masz przekonanie, że to jest prawda"). Jest to warunek konieczny do zdania Testu Fałszywych Przekonań. W tych szczegółowych analizach Autorka nie pomija problem Testu Fałszywych Przekonań mierzącego zdolność do rozumienia, że przekonania innej osoby mogą być fałszywe, czyli nie odzwierciedlać rzeczywistego stanu rzeczy.

Przy okazji analizy tego rozdziału warto zauważyć, że Doktorantka w rozdziale czwartym nie rozstrzyga, czy zwierzęta mają Teorię Umysłu (tym zajmuje się rozdział piąty), ale ustala ramy pojęciowe i kryteria, co jest kluczowe dla dalszej krytycznej analizy, dlatego w debacie naukowej panuje tak duża asymetria interpretacyjna. Widać tutaj świetny warsztat metodologiczny Pani Mękarskiej, która bardzo dobrze prowadzi swojego czytelnika przez meandry uprzedzeń kulturowych i naukowych wobec zwierząt.

Rozdział piąty: „Tendencyjność w badaniu teorii umysłu” pokazuje asymetrię interpretacyjną w badaniach nad umysłami i możliwościami zwierząt oraz ludzi. Wykorzystując przełomowe w swoim czasie badania Premacka i Woodruffa z 1978, oraz najnowsze dane empiryczne z wykorzystaniem eye-trackingu u małych czelakoskształtnych, sugerujące, że przewidują one działania na podstawie fałszywych przekonań – Autorka przedstawia argumenty i dowody za Teorią Umysłu poza gatunkiem.

Najważniejsza praca tego rozdziału moim zdaniem została wykonana bardzo precyzyjnie co pozwala na ukazanie faktu, że zasadniczy problem badanych zjawisk tkwi w samej ramie pojęciowej, która jest głęboko antropocentryczna. Poszukiwanie "Ludzkich Cech" u zwierząt bardzo często polega na poszukiwaniu identycznej manifestacji zdolności, jaką obserwujemy u człowieka (np. zdanie Testu Fałszywych Przekonań w ludzkim protokole). Taki sposób myślenia, jak precyzyjnie pokazuje Doktorantka, ignoruje fundamentalny fakt, że ludzie również są zwierzętami i powinniśmy badać zdolności poznawcze w kontekście ekologicznym i ewolucyjnym, zamiast wykorzystywać ludzki umysł jako jedyny i niedościgniony wzorzec. W ten sposób Pani Mękarskiej udaje się ukazać, że w dużej mierze badania nad zwierzętami i ich zdolnościami poznawczymi stają się debatą o ludzkich



interpretacjach i uprzedzeniach, a nie wyłącznie o poznawanych zwierzęcych osobach. Na marginesie komentarza do tego rozdziału pragnę dorzucić zachętę do dalszych konsekwencji pojęciowych jakie mogłaby rozwinąć Pani Mękarska. Dekonstrukcja uprzedzeń może bowiem prowadzić do propozycji pozytywnych rozstrzygnięć, choćby na polu językowym. W ten sposób pisanie o Osobach Zwierzęcych byłoby dobrą kontynuacją.

Rozdział szósty: „Niesprawiedliwość wynikająca z uprzedzeń względem zwierząt pozaludzkich”. Rozdział ten stanowi kulminację argumentacji etycznej i epistemologicznej dysertacji. Autorka bardzo celnie przenosi krytyczną analizę tendencyjności (omówioną w poprzednich rozdziałach) na grunt teorii sprawiedliwości, rozszerzając kluczowe pojęcia filozoficzne na relację międzygatunkową.

Kluczowym zabiegiem w tym rozdziale jest zaadaptowanie koncepcji niesprawiedliwości epistemicznej, pierwotnie sformułowanej przez Mirandę Fricker, do kontekstu międzygatunkowego. Jak pokazuje Pani Mękarska niesprawiedliwość epistemiczna jest niesprawiedliwością wyrządzaną podmiotowi w jego zdolności do bycia poznającym. W kontekście Osób Zwierzęcych (pozwolę sobie wprowadzić tutaj konsekwencję językową o którą wcześniej sugerowałam) oznacza to, że są one krzywdzone w procesie nabywania i przekazywania wiedzy o nich samych.

Autorka omawia dwa główne typy niesprawiedliwości epistemicznej, które manifestują się w relacji człowiek–Osoba Zwierzęca. Pierwszym jest Niesprawiedliwość Testymonialna polegająca na niesprawiedliwym obniżaniu wiarygodności świadectwa osoby ze względu na uprzedzenia tożsamościowe. Osoby Zwierzęce nie mogą dosłownie składać świadectwa w ludzkim języku, ale ich zachowanie i reakcje w badaniach są formą świadectwa o ich wewnętrznym stanie. Niesprawiedliwość testymonialna polega tutaj na systematycznym obniżaniu wiarygodności zachowań zwierzęcia jako dowodu na złożone procesy poznawcze (np. intencje, przekonania). Jak bardzo słusznie pokazuje Doktorantka niesprawiedliwa ocena wiąże się z preferowaniem wyjaśnień behawioralnych nad mentalistycznymi bez mocnych podstaw, co jest wynikiem stereotypu o prostym umyśle zwierzęcym (tendencyjność behawioralna/antroponegacjonizm). W ten sposób, to, co Osoba Zwierzęca mówi swoim zachowaniem o swoich zdolnościach, jest systematycznie ignorowane lub minimalizowane.

Drugim typem niesprawiedliwości epistemicznej jest wedle Pani Mękarskiej Niesprawiedliwość Hermeneutyczna. Wedle Doktorantki występuje ona, gdy zbiorowe zasoby interpretacyjne (pojęcia, ramy myślowe) są niewystarczające do zrozumienia i wyrażenia doświadczenia danej grupy, co uniemożliwia tej grupie zrozumienie jej własnej krzywdy lub opisanie swojego doświadczenia. W kontekście Osób Zwierzęcych niesprawiedliwość hermeneutyczna manifestuje się w tym, że naukowe ramy pojęciowe są antropocentryczne (co zostało pokazane bardzo dobrze w rozdziale piątym), co uniemożliwia uchwycenie i opisanie form poznania Osób Zwierzęcych, które nie są identyczne z ludzkimi. Przez to, zdolności Osób Zwierzęcych, które nie pasują do ludzkich kategorii (np. język, metareprezentacja drugiego rzędu), pozostają niewidzialne.



Pani Męcarska pokazuje również jak język naukowy (np. używanie pojęć "umiejętności proste", "asocjacje") jest strukturalnie nieadekwatny do opisu bogactwa życia psychicznego Osób Zwierzęcych. W ten sposób rozdział ten uwypukla, jak uprzedzenia uderzają nie tylko w Osoby Zwierzęce, ale również w ludzi-badaczy, którzy przyjmują perspektywę mentalistyczną lub kwestionują dominujący sceptycyzm.

Moim zdaniem bardzo ważnym i odważnym zabiegiem Doktorantki jest pokazanie niesprawiedliwości wewnątrz środowiska samych naukowców i naukowiec. Ludzie nauki mogą być marginalizowani, a ich prace odrzucane lub interpretowane z nadmiernym sceptycyzmem, ponieważ ich "świadełstwo" (wyniki mentalistyczne) kłóci się z głęboko zakorzenionym paradygmatem "wyjątkowości człowieka" i narzuca konieczność redukcji dysonansu poznawczego w środowisku naukowym.

Pani Męcarska przedstawia również istotne wnioski etyczne. Już w rozdziale czwartym pojawia się kwestia tendencyjności w interpretacji badań poznawczych przekładająca się na bezpośrednie konsekwencje etyczne. W rozdziale szóstym Pani Męcarska pokazuje jak efekt antroponegacjonizmu prowadzi do obniżenia statusu moralnego Osób Zwierzęcych. Tak naprawdę Pani Męcarska w swojej pracy ukazuje ludzki egoizm i nasze negatywne intencje względem Osób Zwierzęcych, traktując naukę jako swoiste narzędzie uprzedmiotowienia i usprawiedliwienia wiecznej Treblinki jaką stała się Matka Gaja. Łatwiej jest bowiem usprawiedliwić wykorzystywanie istot, które rzekomo nie mają intencji, fałszywych przekonań, samoświadomości czy złożonego życia emocjonalnego, łatwiej jest wówczas nie zauważać krzywdy i ludzkiej winy, oraz odpowiedzialności za los niewinnych Osób Zwierzęcych.

Pani Męcarska nie poprzestaje jednak na samej dekonstrukcji a prowadzi do wezwania do wrażliwości epistemicznej, bowiem jej praca kończy się postulatem konieczności wypracowania wrażliwości epistemicznej w badaniach nad Osobami Zwierzęcymi – czyli aktywnego przeciwdziałania własnym uprzedzeniom poznawczym i kulturowym, aby móc sprawiedliwiej i bardziej adekwatnie interpretować ich zdolności. Moim zdaniem jest to szalenie ważna konkluzja.

Od doktoratu oczekuje się określonego poziomu merytorycznego i znajomości przedmiotu. Uważam jednak, że doktorat może być również formą podjęcia dyskusji z tradycją i analizą naukową prowadzącą do formułowania własnych wniosków. Taka praca ma możliwość nie tylko poszerzenia naszych naukowych horyzontów, ale przede wszystkim staje się możliwością nowego spojrzenia na naukę i jej moralną odpowiedzialność. Z tych względów moim zdaniem doktorat Pani Męcarskiej spełnia z naddatkiem swoje zadanie, jest bowiem tekstem nie tylko naukowym, ale również wskazującym problematyczne kwestie i dającym możliwość do dyskusji nie tylko o naukowym ale również moralnym charakterze, nad kwestią odpowiedzialności naukowej jaką posiada człowiek wobec świata.

Jak w każdej pracy i tutaj pojawiają się nieznaczące mankamenty, jednak moje uwagi krytyczne nie mają charakteru obniżającego rangę samej rozprawy, a stanowią jedynie propozycję rozszerzenia dalszych horyzontów badawczych Doktorantki. Samą pracę uważam za bardzo dobrą, o ważnych wnioskach i



dającą duże pole do namysłu. Co najważniejsze rozprawa Pani Męcarskiej jest również istotnym przyczynkiem do dalszej dyskusji zwłaszcza nad badawczą odpowiedzialnością osób prowadzących badania naukowe. Dlatego oceniam tę pracę jak bardzo dobrą. Składam tym samym wniosek do Szacownej Komisji o dopuszczenie Pani Magister Męcarskiej do dalszych kroków postępowania w przewodzie doktorskim.

